Ner 14. 8 Kwietnia 1871.

PRZEGLĄD LEKARSKI

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 28.

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiem z przesył. pocz. rocz. Zlr. 6 c. 60. „ półrocznie Zlr. 3 c. 30

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojed. kosztuje 15 c.

Kraków dnia 3 kwietnia 1871.

(Uwagi dotyczące się urządzenia służby wewnętrznéj w szpitalach galicyjskich — I.).

Wydział krajowy nadesłał w ostatnich czasach Dyrekcyi szpitali krakowskich instrukcye dla Dyrektora, lekarzy głównych i pomocniczych lwowskiego szpitalu powszechnego w celu ocenienia, o ile takowe dałyby się zastosować do szpitali krakowskich.

Instrukcye te w całości swéj nie były dla nas dostępnemi, nie możemy przeto wdawać się w szczegółowe ich roztrząsanie. Dowiadujemy się jednak od osób wiarygodnych i poważnych, iż nie odpowiadają one wymaganiom dobréj administracyi szpitalnéj, a w części naruszają interesa stanu lekarskiego. Niech więc nam będzie wolno wyłuszczyć na tém miejscu nasze zapatrywanie na obowiązki służby szpitalnéj wobec istniejących stosunków.

Jesteśmy w ogóle zwolennikami obszernie pojętego samorządu szpitalnego, daléj samodzielnego jednolitego i sprężystego zarządu wykonywanego przez dyrektora, przyczém jednak zabezpieczonym być powinien prawowity wpływ lekarzy głównych, wpływ szczegółowych gałęzi umiejętności lekarskiéj, reprezentowanych przez lekarzy do szpitala nie należących, oraz zapewnioną samodzielność lekarzy głównych w czynnościach czysto lekarskich. Wreszcie duch czasu i postęp umiejętności wymaga jawności działań zarządu szpitalnego.

Stósownie do zasad wyrażonych życzylibyśmy, aby w naszych szpitalach zaprowadzone zostały komisye szpitalne, złożona z dyrektora, lekarzy głównych, zarządcy apteki, gdzie takowa istnieje, wreszcie rządcy czyli intendenta szpitalu. Komisye w razie potrzeby mogłyby się wzmacniać członkami szczegółowo wykształconymi w pewnych kierunkach, a nie należącymi do składu służby szpitalnéj. Byłyby to ciała doradcze w czynnościach dyrektorów, którzy przewodniczyliby tym komisyom, a zarazem byliby władzą wykonawczą w szpitalu.

Do zakresu działania komisyi szpitalnéj należałoby:

a) Obradowanie nad wszelkiemi sprawami wewnętrznego zarządu szpitalu, zwłaszcza téż dotyczącemi możliwych ulepszeń w zarządzie i urządzeniach szpitalnych.

b) Przedstawianie Wydziałowi krajowemu wniosków i życzeń w przedmiocie ulepszenia urządzeń szpitalnych, tudzież pielęgnowania i leczenia chorych, szczególniéj w razach, gdy wnioski lekarzy szpitalnych, zgodne z postępem umiejętności i dobrem chorych, przez dyrektora nie zostałyby uwzględnione.

c) Przedstawianie Wydziałowi krajowemu kandydatów na lekarzy szpitalnych i urzędników administracyjnych.

d) Załatwianie sporów o zakres władzy lub obowiązków między osobami wchodzącemi w skład służby szpitalnéj.

e) Oznaczanie porządku służby dziennéj (*du jour).*

f) Układanie sprawozdań rocznych z czynności szpitalu.

g) Prowadzenie statystyki lekarskiéj szpitalnéj.

W braku ustawy szpitalnéj zawierającéj szczegółowe przepisy o obowiązkach osób należących do wewnętrznéj służby szpitalnéj, komisye szpitalne winny zająć się wypracowaniem instrukcyj o obowiązkach osób służby szpitalnéj lekarskiéj i

gospodarczéj, oraz ułozeniem przepisow i wzorów dla wewnętrznego gospodarstwa i rachunkowości szpitalnéj. Instrukcye te i wzory stósownie do stopnia samorządu szpitalnego, przyznanego miejscowym zarządom, przedstawiane byłyby do zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu.

W rozwinięcie szczegółów wdawać się tutaj nie możemy, mniemając, iż myśli nasze będą jasne dla każdego obznajomionego z zasadami administracyi szpitalnéj i z mechanizmem służby wewnętrznéj w szpitalu.

W zaprowadzeniu komisyj szpitalnych widzimy jeden z potężnych czynników podniesienia naszych szpitali z upadku. We wszystkich nowych statutach szpitalnych austryackich komisye szpitalne, lubo z mniejszym nieco zakresem działania, zostały przyjęte. Nie ścieśniają one w niczém samodzielności dyrektora jako ciała doradcze, nie ubezwładniają sprężystości w zarządzie; lecz przeciwnie dają mu siłę i powagę, sprowadzają czynności lekarzy i urzędników administracyjnych w jednę harmonijną całość, a łącząc wymagania umiejętności z potrzebami szpitalu, przyczynić się mogą komisye szpitalne do wzrostu zakładów i podniesienia tak zmniejszonego zaufania publicznego do naszych szpitali.

Jeżeli się nie mylimy, instrukcye przesłane Dyrekcyi szpitali krakowskich są podobno wiernem odbiciem podobnych instrukcyj, objętych ustawą z r. 1842 dla szpitali cywilnych Król. Polskiego. (Zob. *Zbiór przepisów administracyjnych Król. Pols. Wydz. spr. wewn. i duch. Cz. III. Zakłady dobroczynne. T. II. Warszawa 1866).* Ustawa rzeczona ma niezaprzeczenie znakomitą wartość; opiera się jednak, stósownie do tamecznego ustroju państewnego, na zasadzie bezwzględnéj centralizacyi władzy, któréj nie można pogodzić z ustrojem administracyjnym naszego kraju, z duchem czasu, oraz z dobrze zrozumianemi interesami zakładów dobroczynnych.

Ponieważ wprowadzeniu komisyj szpitalnych nic nie stoi na zawadzie, mamy przeto nadzieję, iż myśli nasze znajdą w światłych umysłach członków Wydziału sejmowego odgłos i możne poparcie.

Przystąpmy teraz do skreślenia obowiązków dyrektora szpitalu. (C. d. nst.).

L—ski.

Z KAZUISTYKI SĄDOWO-LEKARSKIÉJ.

Śmierć z uduszenia podczas obcowania płciowego.

Podał Prof. Dr. **Janikowski** w Krakowie.

Stanisław W. włościanin, lat 28 liczący, przed 3 laty ożenił się był we wsi M. z Katarzyną pasierbicą Antoniego M., lat 22 liczącą, którą zapłodniwszy, odszedł ją i wrócił do rodzinnéj wsi K. Tam objął służbę, a pokochawszy Zofią G., spłodził jéj dziecko. Przez dwa lata nie zajrzał do żony, ani nawet nie przysłał nic swéj córce. Urząd gromadzki wsi K., nie mogąc znieść tak gorszącéj niemoralności, wyjednał w c. k. urzędzie rozkaz odstawienia Stanisława W. do żony, a Zofii G. do miejsca jéj urodzenia, co wykonano w m. październiku r. 1866. Dostawiony szubpasem do wsi, pytał się W. teściów, co mu dadzą, skoro z żoną musi mieszkać; odgrażał się po pijanemu, że musi koniec zrobić, że z żoną mieszkać nie będzie—i w saméj rzeczy odszedł. W dwa tygodnie powrócił, lecz nie długo bawił, bo posądzonego o podpalenie aresztowano, lecz gdy udowodnił swe *alibi*, uwolniono go. Wtedy 27go listopada 1866 znów przybył do domu, brał się do młocki, nie okazując niechęci ku żonie, ani ku teściom. W sobotę dnia 1go grudnia, wyszedłszy rano z domu, wrócił w nocy pijany, z wódką, którą częstował, a przez całą niedzielę (2go grudnia) był w domu. Zeznania licznych świadków objęte w aktach świadczą, że związki małżeńskie z Katarzyną były mu nieznośne.

Dnia 2go grudnia 1866. w niedzielę małżonkowie M. (u których mieszkali z żoną) poszli wczas spać do swéj izdebki, Katarzyna również położyła się w łóżko z Małgorzatą (swą dziéwką) w téj izbie, a W. położył się w głowach łóżka na posłaniu. Małgorzata w moment, jak powiada, zasnęła, a W., gdy już wszyscy spali, (jak sam zeznaje), wstawszy z posłania, zaczął nalegać na żonę (śpiącą z brzega), aby zezwoliła na obcowanie cielesne. Katarzyna wzbraniała się, lecz w końcu uległa. W czasie obcowania położył jéj przedramię (jak powiada) na piersiach —„i to może cała moja wina, bo w czasie obcowania mówiła, że jéj gorąco w piersi.“ — Po skończoném spółkowaniu, gdy Katarzyna ani się odzywała, ani się poruszała, począł ją trzéć po twarzy ręką, po bokach i po nogach, ale gdy to nie pomogło, uciekł.

Dnia 4go grudnia 1866. Dr. i chir. przy dochodzeniu sąd. lek. znaleźli zwłoki Katarzyny, lat 22 liczącéj, leżące na łóżku, pokryte na twarzy i połowie ciała kożuchem, w 1szy stopniu

zgnilizny. 2. Koszula nie okazywała ani plam krwawych, ani śladów obrony. 3. Twarz nabrzmiała. W okolicy prawéj jagody i lewego policzka plamy sine, szarawe, bez pewnych granic odpowiadających kształtowi jakiego ciała uciskającego. 4. Poniżéj na lewym policzku i sąsiedniéj części szyi znajdowały się dwie małe gromady złożone z 5 do 10 podbiegnięć krwi czarniawych, wielkości ziarnek maku. 5. Lewe ucho sine (bez podbiegnięcia krwi). 6. Usta sino szarawe, bez żadnych śladów ugniecenia. 7. Z nosa wypływał śluz pienisty. 8. Na skórze szyi nic uderzającego. 9. Na piersiach nie było żadnego śladu uszkodzenia. 10. Lewa połowa klatki piersiowéj i odnóg pokryta sinemi plamami pośmiertnemi. 11. Brzuch gazami znacznie wzdęty. 12. Na częściach płciowych zewn. i w przedniéj części pochwy nie było płynu śluzowatego widocznego. 13. Na odnogach nie było wcale śladów uszkodzenia albo obrony.—Czaszka. 14. Wewn. powierzchnia powłok miękkich w krew obfita, kości nigdzie nie uszkodzone. 15. Żyły opon mózgowych krwią ciemną mocno nastrzykane. 16. Na rozkroju miąższu mózgowego liczne kropki krwi ciemnéj; móżdżek wraz z oponami również w krew obfity. 17. Kręgi szyjowe i ich więzy nie uszkodzone. — 18. Na szyi w głębi nie było wylań krwi. 19. Żyły szyjowe krwią przepełnione. 20. Gruczoły tarczowe wielkości jaja gęsiego napełnione torbielami. 21. Krtań i tchawica nie uszkodzone; błona śluzowa krtani nabrzmiała, ciemno-czerwona, pokryta śluzem lipkim. — 22. Płuca z obu stron wolne, wielkie, wypełniają klatkę piersiową, na powierzchni plamiste w postaci marmurka, wszędzie w dotknięciu gębczaste; na rozkroju przepełnione krwią ciemną, miernie pienistą. 23. Oskrzela zawierały śluz pienisty. 24. Serce prawidłowe, naczynia wieńcowe krwią nastrzykane. 25. Prawa komórka i tętnica płucna przepełnione krwią ciemną; lewa komórka mało krwi zawiera. — Jama brzuszna. 26. Wątroba wielka, w krew bardzo zamożna. 27. Żołądek prawidłowy, napełniony niestrawionemi burakami z chlebem zmięszanemi. 28. Kiszki blade, gazami wzdęte. 29. Nérki w istocie korowéj miernie zaczerwienione. 30. Macica próżna: w sklepieniu pochwowém płyn podobny do nasienia męzkiego.

Ponieważ zdanie lekarzy obducentów było nie jasne i niepewne, Sąd udał się do Wydziału lekarskiego, którego orzeczenie było następujące:

I. Z wywodu oględzin okazuje się, że Katarzyna W. zmarła w skutek nagłéj przerwy w oddychaniu, czyli śmiercią z uduszenia (*suffocatio, Erstickung*), za czém obok braku znaków innego rodzaju śmierci przemawiają: przepełnienie płuc krwią ciemną, miernie pienistą (l. 21), przepełnienie prawéj komórki serca i tętnicy płucnéj krwią ciemną (24), nastrzykanie naczyń wieńcowych serca (23), śluz pienisty w oskrzelach (22) i z nosa wypływający (7), przekrwienie żylne na szyi (19), w jamie czaszkowéj (15.16), wreszcie w wątrobie (25).

II. Opowiadanie męża zasługuje pod względem lekarskim na wiarę, albowiem uduszenie Katarzyny mogło powstać w ten sposób, jak tenże opowiada. Na uduszenie to prawdopodobnie składały się dwojakie okoliczności, a mianowicie:

A. Okoliczności usposabiające, któremi były:

a) Wól *(struma)* na szyi (l. 19), w skutek którego już stale krążenie krwi i oddychanie było nieco nadwerężone.

b) Zaburzenie krążenia wynikające z początkowego okresu trawienia (l. 27.).

c) Chwilowo przyspieszony oddech podczas obcowania płciowego.

B. Okoliczności powodowe —, jakoto:

a) Ucisk wywarty przedramieniem na klatkę piersiową Katarzyny podczas obcowania płciowego, jak się przyznał Stanisław W. Wszelako ucisk taki sam przez się zapewne nie byłby wystarczył do uduszenia, ale prawdopodobnie jeszcze przyłączyła się inna okoliczność powodowa, mianowicie—

b) przytkanie ust i nosa Katarzyny ciałem miękkiem (może kożuchem, które zresztą mogło nastąpić i przypadkowo podczas obcowania płciowego); za czém przemawiają:

aa) Plamy sino-szarawe, bez pewnych granic na obu policzkach (l. 3) i usta sino-szarawe (6);

bb) szczególnie zaś czarniawe podbiegnięcia krwi kropkowane na policzku i na szyi (4), które dość często towarzyszą śmierci z uduszenia przez przytkanie ust i nosa.

III. Czy rzeczone przytkanie ust i nosa nastąpiło umyślnie, czy téż przypadkowo, na to nie mamy pewnych dowodów; wszelako, wnosząc z braku śladów obrony na zwłokach Katarzyny, prawdopodobną jest rzeczą, że było przypadkowém.

SPRAWOZDANIA SZPITALNE.

Krótki szkic ruchu chorych w szpitalu powszechnym w Jaśle w r. 1870.

Z końcem r. 1869 pozostało w szpitalu: chorych 38 a mianowicie	17	mężczyzn	21	kobiet.
w roku 1870 przyjęto do szpitalu: chorych 437 a mianowicie	231	„	206	„
a więc leczono razem 475 chorych, a mianowicie	248	„	227	„
Z tych zostało wyleczonych	189	„	164	„
niewyleczonych wypuszczono ze szpitalu	11	„	13	„
umarło	30	„	26	„
pozostało w szpitalu z końcem roku 1870	17	„	25	„

Liczba znajdujących się chorych w szpitalu była największą w kwietniu, bo wynosiła 87 chorych, a najmniejsza w październiku, bo wynosiła 31 chorych.

Co do pojedynczych chorób to najwięcéj przyjęto chorych na kiłę w różnych postaciach . 93.
choroby umysłowe . . . . 40.
świerzb . . . . 31.
obrażenia ciała ciężkie i lekkie . . . . . 20.
durzycę . . . . 13.
chorobę Brighta . . . . 11.
pryszczycę . . . . 12.
rozedmę płuc . . . . 12.
gruźlicę . . . . 11.

Przesyłając niniejsze sprawozdanie, nie mogę zamilczeć, że liczba chorych przyjmowanych do tutejszego zakładu leczniczego zmniejsza się w sposób rażący. Przyczyną tego nie jest bynajmniéj mniejsza chorobliwość, bo owszem wiem z własnego doświadczenia i przekonania, że bardzo dużo ludzi w okolicy choruje, a śmiertelność się wzmaga w sposób zastraszający; ale przyczyny tego szukać należy w ustawie sejmowéj orzekającéj, że koszta leczenia ludzi ubogich ma właściwa gmina w połowie ponosić. Gminy, obawiając się tych kosztów, czasem w saméj rzeczy znacznych, nie pozwalają udawać się chorym do zakładów leczniczych, z czego wynika brak opieki lekarskiéj i zwiększona śmiertelność.

Mamy nadzieję, że nowo utworzona Rada zdrowia krajowa zechce bliżéj wejrzéć w tę sprawę— tak ważną dla całego kraju—i wpłynie na to, aby rzeczona ustawa została zniesioną, lub przynajmniéj odpowiednio zmienioną.

Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby i inni szanowni koledzy naczelnicy szpitalów zechcieli ogłosić w tym względzie swoje spostrzeżenia w „Przeglądzie lekarskim"; a jeżeli i w innych okolicach to samo się dzieje, — to tem snadniéj możnaby domagać się zmiany w ustawie.

Dr. Macudziński.
lek. ord. w szp. pow. Jasielskim.

WYCIĄGI z PISM LEKARSKICH.

RZECZ O KĄPIELACH
w płonicy i puchlinie popłonicowéj

według spostrzeżeń Dra **Pilza** w Szczecinie
przetłomaczył i streścił Dr. St. Bulikowski.
(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 12.).

Przystąpimy teraz do własnych spostrzeżeń. Materyał nasz stanowi 12 ciężkich przypadków płonicy; pomijamy wiele innych, w których z powodu różnych przeszkód nie mogliśmy zimnych kąpieli z zamierzoną przeprowadzić dokładnością. Pomijamy także przypadki, które dopiero w późniejszém okresie choroby w nasze dostały się ręce. Metodą wodniarską używaną w naszym szpitalu były kąpiele chłodne 25° C., w których zostawialiśmy chorych od 8—10 minut. Po wyjęciu z kąpieli następowało dokładne obsuszenie skóry, a po godzinie spokojnego leżenia w łóżku mierzono ciepłotę. Do wymiarów naszych używaliśmy wyłącznie Celsiusza. Za wskazanie do kąpieli uważaliśmy ciepłotę dochodzącą do 39.5°; jeśli w godzinę po kąpieli ciepłota znów wynosiła 39.5°, uważaliśmy to za wskazanie do powtórzenia kąpieli. W ten sposób niektóre cięższe przypadki co godzina kąpać wypadało. Kilku chorych kąpaliśmy tylko rano, albo 3 razy na dzień, ale niebawem doświadczenie przekonało nas, że jedyną wskazówką do powtarzania kąpieli jest ciepłomierz. W jednym tylko przypadku z powodu wysokiego stopnia osłabienia użyliśmy bezskutecznie obmywań zimno-mokrych. Pominęliśmy inne metody wodniarskie, jakoto: natryski, okłady, a nawet oblewania.

Wracając się do naszych 12 przypadków, użyliśmy w nich 273 kąpieli; a mianowicie 5ro leczonych przez 29 dni, które nam umarły, dostało 137 kąpieli, a reszta w 46 dniach 136 kąpieli. Ostateczna liczba śmiertelności 42% przeraża na pierwszy rzut oka, wcale nie czyniąc zaszczytu naszemu postępowaniu leczniczemu. Na naszę obronę przeto przytaczamy następujące okoliczności: a) że do szpitala przychodzą zawsze chorzy, którzy poprzednio żyli w opłakanych stosunkach; b) że wymienione 12 przypadków przeważnie powikłane były ze zjadliwą błonicą; a c) że z przyjętych do naszego szpitalu tylko te najcięższe przytaczamy przypadki, gdyż leczyliśmy je z dokładnością mającą wartość naukową, pomijając dziatwę, która za świeża dostała się do nas, albo w szpitalu dostała płonicy, a która bezwyjątkowo ocalała.

Jaki jest wpływ zimnych kąpieli? By ocenić ich wpływ i wyjaśnić, dla czego ciepłomierz uznaliśmy za jedyną skazówkę w ich zastósowaniu, nie będzie od rzeczy zastanowić się bliżéj nad pracami ciepłomierzowemi innych lekarzy i podać także nasze spostrzeżenia.

Porównawszy szacowne prace ciepłomierzowe Wunderlicha i Hüblera, przychodzimy do wniosku, że płonica cechuje się jednostajnym wzrostem ciepłoty w okresie najścia *(invasio)*, że ta ciepłota utrzymuje się na pewnym stopniu wysokości podczas wybuchu, jakoteż w dalszym przebiegu bez przerwy, t. j. bez znaczniejszych zwolnień. Tém właśnie różni się płonica od durzycy i to nam wystarczy, by wytłomaczyć różnicę wpływu zimnych kąpieli w wymienionych dwóch chorobach na którą już Currie (ob. wyżéj) zwrócił był uwagę. Nie potrzebujemy dodawać, że jak w ogólności w całéj medycynie, tak i w tym razie niema stałego prawidła, do któregoby się bez wyjątku stósowały wszystkie krzywizny kreślone ciepłomierzem; wyjątków od powyższéj reguły dostarczą nam zaraz prawie wszystkie przypadki powikłane, czyto z zapaleniem nerek, czy też z błonicą, jakoteż przypadki ku schyłkowi epidemii się wydarzające, w których znajdziemy znaczne zwolnienia ciepłoty w godzinach rannych (Wunderlich). Nawiasem wspomnimy o Ringerze, który na posiedzeniu lekarzy w Londynie r. 1862 wmówić chciał w swych słuchaczy, że w płonicy okazuje się pięciodniowy okres ciepłoty, który się napotyka u każdego zdrowego człowieka, a tylko w płonicy wyraźniéj spostrzegać się daje. Twierdzenia tego nie mogliśmy sprawdzić w żaden sposób; stwierdziliśmy tylko ten fakt, że rano ciepłota ciała zawsze niższą bywa od wieczornéj. Uderzyło nas jeszcze, że w przebiegu płonicy prócz wieczornych nasileń ciepłoty bardzo często w pośrodku dnia około godziny 2éj w narysowanéj ciepłomierzem krzywiźnie wznosił się wysoki wierzchołek, który przewyższał znacznie wierzchołek wieczorny. Że tak było w istocie, dowodzi ta okoliczność, że o żadnéj porze dnia nie było potrzeba tylu kąpieli, jak o koło 2éj po południu. (C. d. n.).

Borelli: Działanie wyciągu kalabaru i siarkanu atropiny na oczy zwłok ludzkich.

(Giornale d' Oftalmalogia italiano 1869.
Annales d' oculistique Novembre-Decembre 1870.).

Środki wymienione w napisie działają po śmierci najczęściéj tak samo na źrenicę, jak za życia. Zwężenie, a względnie rozszerzenie źrenicy następuje to po dłuższym, to po krótszym przeciągu czasu, najdaléj jednak po trzech godzinach. Skutek wywiera zazwyczaj tylko środek zastósowany w ciągu pierwszych 16 godzin po śmierci, wyjątkowo jednak aż do końca pierwszéj doby. Działanie ułatwia się zwilżeniem oka. Szybkość i stopień otrzymanego skutku bywają mniejsze u osób bardzo wiekowych lub wyniszczonych, a zależą także od przeciągu czasu, który od śmierci upłynął. Atropina rozszerza zazwyczaj źrenicę zwężoną poprzednio przez kalabar. B. spostrzegał, że własność kalabaru zwężania źrenicy przenosi się z jednego oka na drugie, czego nie uważał pod względem rozszerzania się źrenicy za pomocą atropiny. Różnicę tę tłomaczy B. przypominając, że mózg, za którego pośrednictwem działają podniety na ździergacza źrenicy, zachowuje po śmierci większą żywotność, aniżeli nerw współczulny zaopatrujący rozszerzacza źrenicy. Brak oddziaływania tęczówki na atropinę i na kalabar służyć może za dowód śmierci rzeczywistéj.

R.

A. L. Sansom: Siarkokarbolany i przeciwgnilny sposób leczenia w medycynie.

(Brit. med. Journ. 1870 Nro 521.
Centralbl. f. d. med. Wiss. 4. 1871.).

Do przyrządzenia kwasu siarkokarbolowego zaleca S. następny przepis: 97 cz. co do wagi czystego ksu karbolowego miesza się z 101 cz. mocnego ksu siarczanego. Przy silném wytwarzaniu się ciepła otrzymujemy ulepek, który po upływie pewnego czasu krystalizuje się. Z różnemi zasadami tworzy ten kwas związki krystaliczne. Z soli alkalowych zadawał S. sól sodową w dawkach po 20—30 ziarn 3 razy dziennie osobom dorosłym. Sól owę zaleca S. w pleśniawkach *(Soor)* w ślinogorzu (*angina tonsilaris)*, zapaleniu jamy ustnéj, w płonicy. Dwa przypadki ospy rodniéj przy leczeniu siarkokarbolanem sody ukończyły się wyzdrowieniem. S. spostrzegł także dobre wypadki w gruźlicy płuc po użyciu tego ciała. Z soli ziem alkalowych zasługuje na uwagę sól

wapienna łatwo rozpuszczalna w wodzie, którą S. z dobrym skutkiem zadawał w krzywicy (5 gram. dla dzieci w wieku 1—2 lat). *B. L.*

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Komisya balneologiczna w c. k. Towarzystwie nauk. krakowskiém.

Posiedzenie z dnia 27. lutego 1871.

(Dokończenie).

Zakończa autor swą pracę następującemi uwagami ostatecznemi, które tu dosłownie według niego przytaczamy:

1) „Krzeszowice posiadają dwa źródła wody siarczanéj, to jest: źródło główne i źródło Zofijne".

2) „Woda obu przerzeczonych źródeł zupełnie jedne i te same zawiera składniki, co się zaś dotyczy ich stosunku ilościowego, tém się głównie odróżniają, iż źródło Zofijne posiada cokolwiek więcéj siarkowodu".

3) „Zapatrując się na skład chemiczny wody krzeszowickiéj, okazuje się, iż ona przeważnie zawiera w sobie siarkany, zwłaszcza siarkan wapniowy w ilości tak znacznéj, iż zaledwie kilka źródeł europejskich wymienićby można, któreby jéj pod względem zamożności wspomnionego składnika dorównały. Po siarkanie wapniowym pierwsze miejsce zajmują: siarkan magnowy i węglan wapniowy, reszta składników znajduje się w ilościach umiarkowanych; a że zawiera w sobie odpowiednią ilość kwasu węglowego, kwasu siarkowodowego, tudzież podsiarczynu sodowego, przeto należy ją policzyć do wód siarczanych, z przeważającą ilością soli wapniowych i magnowych".

4) „Ilość kwasu siarkowodowego, wynosząca 3,21 centimetrów sześć. w 1 litrze téj wody, jakkolwiek w porównaniu z innemi źródłami siarczanemi wydawałaby się małą, nie jest nią przecie, zważywszy, iż we wszystkich dawnych rozbiorach wód siarczanych tak krajowych, jakotéż zagranicznych, z powodu niedostatecznych sposobów oznaczania rzeczonego składnika, ilości jego były nadzwyczaj przesadzonemi. Jako przykład przytoczę tu źródło siarczane w Weilbachu, w którém Kastner w r. 1839 oznaczył 18 razy więcéj kwasu siarkowodowego, aniżeli go późniéj wykryli Will w r. 1851, tudzież Fresenius w r. 1855. Oprócz tego w dawniejszych rozbiorach siarkę stanowiącą siarczki, obliczano po największéj części jako kwas siarkowodowy, i z tych to powodów w niektórych wykazach składu chemicznego wód siarczanych, dostrzedz można wygórowane ilości siarkowodu".

5) „Do wielkich zalet źródeł krzeszowickich należy policzyć i tę, iż ich woda tak pod względem ilości składników zsiadłych, jakotéż co do ilości siarkowodu, już to w różnych porach roku, jakoteż przy rozmaitych stanach atmosfery, bynajmniéj się nie zmienia. Nie dostrzeżono również żadnéj pod tym względem różnicy, tak w wodzie czerpanéj z samego dna studni, jakotéż odpływającéj cewą miedzianą w budynku murowanym, w pobliżu źródła stojącym, tudzież w wodzie odpływającéj do wanien w łazienkach".

6) „Ilość wody, jakiéj oba źródła mogą dostarczyć, jest znaczną, i wynosić ma 3200 stóp sześc. na dobę. Licząc po 6 stóp sześc: na jednę wannę, przy odpowiedniém urządzeniu łazienek, wystarczyłaby na sporządzenie przeszło 500 kąpieli dziennie".

7) „Zupełne podobieństwo źródeł krzeszowickich do cieplic trenczyńskich, tak pod względem jakości, jakotéż ilości składników, zdaje się stwierdzać domniemanie Dra Dietla, w jego dziełku „Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi ze względu na ich skuteczność, zastósowanie i urządzenie— Kraków 1858", iż w Krzeszowicach zapuszczony świder górniczy wydostałby z łona ziemi wodę posiadającą daleko wyższą ciepłotę od téj, jaką obecnie posiada. Gdyby więc poczyniono próby i takowe się udały, uzyskanoby w Krzeszowicach cieplice silniejsze niewątpliwie od trenczyńskich".

8) „Dotychczasowe ogrzewanie wody przeznaczonéj na kąpiele, odbywające się w kotłach na gołym ogniu, jest nieodpowiednie. Prof. Dr. Dietl w dziełku swojém powyżéj wspomnioném, oceniając słusznie zalety zdrojowiska krzeszowickiego, zwrócił uwagę na niektóre istniejące tam niedogodności, a pomiędzy innemi Dr. Dietl, ganiąc dotychczasowe ogrzewanie wody w kotłach, radzi, aby ją ogrzewano zapomocą pary w wannach. Uwaga ta jest wielkiéj doniosłości, albowiem woda krzeszowicka, zawierając w sobie składnik tak lotny, jakim jest kwas siarkowodowy, powinna być z największą przezornością ogrzewana dla zapobieżenia, aby jak najmniéj rzeczonego składnika utraciła".

„Badania dokonane z wodą ogrzaną będącą w wannach przygotowanych na kąpiele przekonały, iż ta zaledwie połowę pierwiastkowéj ilości kwasu siarkowodowego posiadała. Gdyby ją zatém ogrzewano zapomocą pary, i to jedynie do ciepłoty właściwéj, jakiéj kąpiele wymagają, utrata rzeczonego składnika znacznieby się zmniejszyła".

Wspomniona praca Kol. Aleksandrowicza dała powód Szan. Przewodniczącemu Dr. Dietlowi, do zrobienia uwag nad obecnym stanem zakładu zdrojowego w Krzeszowicach.

II. Następnie wzięto pod dyskusyą przygotowaną przez Kol. Prof. Altha odpowiedź, na odezwę J. W. Delegata c. k. Namiestnictwa, w sprawie ochrony źródeł mineralnych, do komisyi Balneologicznéj wystósowaną. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos Szan. Prze-

wodniczący Dr. Dietl, Prezes Towarzystwa naukowego Prof. Majer, tudzież członkowie koledzy: Prof. Kuczyński, Dr. Warschauer i Dr. Blatteis.

III. Nakoniec uchwalono zaprosić Szan. Dr. Lutostańskiego członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do komitetu, któremu Komisya balneologiczna poruczyła wypracowanie projektu do statutu dla zdrojowisk ojczystych.

Dr. Zieleniewski,
Sekretarz Komisyi balneologicznéj.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Dyplomy lekarskie Braci miłosierdzia. Reskryptem wys. Ministerstwa oświaty z 24go września 1855. do l. 13709 nakazano, by członkom zakonu Braci miłosierdzia, którzy na wszechnicach zdali egzamina ścisłe i otrzymali dyplom z medycyny, chirurgii, lub też farmacyi, nie wydawać na przyszłość duplikatu tego dyplomu lub też świadectwa uzdolnienia. Z powodu szczegółowego przypadku jednak rozporządził JEksc. pan Minister wyznań i oświecenia pod dniem 30 października 1870. do l. 5021, iż reskrypt powyższy wobec zasadniczych ustaw państwa utracił moc obowiązującą. O tém uwiadomiło c. k. Namiestnictwo Senat akademicki Uniw. Jagiell. w skutek rozporządzenia JEksc. pana Ministra spraw wewnętrznych z 10go listopada 1870 l. 16.622, w którém zarazem pan Minister nadmienił, iż powyższe rozporządzenie z dn. 30. października 1870. l. 5021 nie zmienia w niczém rozporządzenia wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież wys. Ministerstwa wyznań i oświaty z 2go maja 1856 (Dz. u. p. Nr. 71), o ile takowém wzbroniono członkom zakonu Braci miłosierdzia, których uznano za uzdolnionych na chirurgów, po wystąpieniu z zakonu w stanie świeckim wykonywać praktykę w zawodzie chirurgicznym.

Stopień doktora chirurgii w Uniwers. Jagiell. otrzymał w tych dniach JP. Dr med. Jan Buszek.

Stopień magistra farmacyi w Uniwers. Jagiell. otrzymali w dniu 23go marca r. b. JJPP. Jan Mieczysław Kamienobrodzki i Kaźmierz Kamieniobrodzki z Tarnowa.

Księgosusz wybuchł w pogranicznéj wsi rosyjskiéj Czarnokozicach. Z tego powodu zarządzono wszelkie odpowiednie środki ostrożności i ustanowiono trzymilowy okrąg w powiecie Borszczowskim.

Do końca lutego b. r. istniał księgosusz w Tarnopolu i w Zazubińcach pow. zbarazkiego, gdzie między 1499 sztukami bydła zachorowało w trzech zagrodach 66 sztuk; z tego padło 14, a ubito 52. Oprócz tego dano na rzeź 75 sztuk o zarazę podejrzanych.

SPRAWY STANU LEKARSKIEGO.

Podwody dla lekarzy sądowych.

Od kolegi O. z prowincyi otrzymaliśmy uwagi z powodu rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27. grudnia 1870 r. l. 13092, mocą którego cała mięszana komisya sądowa ma się mieścić na jednéj furmance, a zatém nie dozwala się lekarzom sądowym użycia osobnéj podwody.

Przeciwko rzeczonemu rozporządzeniu, jako przynoszącemu krzywdę lekarzom sądowym, uczyniło dwóch kolegów z prowincyi przedstawienie do Sądu wyższego krajowego tutejszego, które wprawdzie pozostało bez skutku; nie wyklucza to jednak skuteczności dalszych liczniejszych w tym względzie przedstawień, szczególnie ze strony naszych towarzystw lekarskich.

Powody przytoczone przez kolegę O. przeciwko owemu rozporządzeniu, są w krótkości następujące:

1. Na zwykłych wozach naszych 4 osoby oprócz woźnicy wygodnie pomieścić się nie mogą.

2. Para koni chłopskich takiego ciężaru nie uciągnie.

3. Drogi nasze albo piaszczyste, albo błotne, częstokroć dla pary koni z próżnym wozem są nieprzebyte.

4. Taka uciążliwa jazda nieraz całemi godzinami wlecby się musiała, a komisya zmuszoną byłaby prawie całą drogę przebywać pieszo.

5. Furmanki musiałyby być najczęściéj sprzęgane o trzech lub czterech koniach, co czasu i trudu kosztuje i wypadałyby może drożéj, niż dwie pojedyncze.

6. Gdy czynność c. k. urzędnika sądowego się przeciągnie, lekarze musieliby czekać bezczynnie.

Dodajemy wreszcie, że uwagi kol. O. w całéj osnowie odstąpiliśmy Towarzystwu lekarskiemu krakowskiemu, które na posiedzeniu dnia 4. b. m. jednomyślnie uchwaliło uczynić w tym przedmiocie stósowne przedstawienie do właściwéj władzy.

KRONICZKA WOJENNA.

Wien. Med. Woch. ogłosił pismo, w którém Komitet paryzki pomocy dla ranionych dziękuje Stowarzyszeniu patryotycznemu austr. za poświęcenie, którego dowody dali delegaci tegoż stowarzyszenia Dr. Mundy i Dr. Mosetig podczas oblężenia Paryża. Ostatni z nich już powrócił do Wiednia, gdzie tymczasem mianowany został lekarzem głównym w szpitalu im. Rudolfa.

Angielskie stowarzyszenie narodowe, zadaniem którego było niesienie pomocy rannym żołnierzom w wojnie obecnéj, ogłosiło w dniu 24 grudnia r. z. sprawozdanie o czynnościach swoich, z którego się okazuje, że ogólna wartość

ofiar na ten cel przez towarzystwo zebranych, wynosiła do dnia pomienionego, 262,000 funtów szterlingów. Obok sprawozdania była mapa z wykazaniem 80 miejsc, na które towarzysto działalność swą rozpostarło. Punktem najbardziej wschodnim był Berlin, najbardziej zaś zachodniemi miejscami były: Tours, Caen, Hawr i Calais. Prócz Anglii, Austrya wystąpiła samodzielnie na temże polu; inne zaś państwa, jakoto Włochy, Szwecya, Norwegia, Hollandya, używały pośrednictwa międzynarodowéj agentury Baz/lejskiéj.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Zniesienie ostatnich trzech szkół chirurgicznych w Cislitawii. „*Wien. med. Woch.*“ przynosi nader pożądaną wiadomość, a mianowicie, że w tych dniach Postanowieniem cesarskiém zniesione zostały szkoły t. zw. chirurgiczne we Lwowie, Ołomuńcu i Salzburgu. Dotychczas jeszcze nie jest rozstrzygnięte pytanie, czy na miejsce tych szkół lekarskich niższych będą założone wydziały lekarskie uniwersyteckie.

Z powodu zarazy bydła panującéj w Królestwie Polskiém zamkniętą została cała pruska granica od Królestwa pod względem wywozu bydła, owiec, kóz, świeżych skór bydlęcych, rogów, mięsa, kości, łoju itd.

(Dz. Pozn. nr. 67.).

Cholera. Ze sprawozdania umieszczonego w St. Petersburgskiéj gazecie policyjnéj, o postępie cholery w St. Petersburgu dowiadujemy się, że do dnia 20 marca b. r. było chorych na cholerę 283; przybyło 114, wyzdrowiało 6, umarło 18; do dnia 21. b. m. było chorych 347 osób. Od czasu okazania się cholery t. j. od dnia 29. sierpnia r. z. do dnia 21. marca r. b. zachorowało 1464 mężczyzn, 672 kobiet, razem 2136. Wyzdrowiało 606 mężczyzn, 263 kobiet, razem 869; zmarło 622 mężczyzn, 276 kobiet, w ogóle 898.

NEKROLOGIA.

Dr. Ludwig Zeiszner.

Ludwik Zeiszner urodzony w r. 1807 w Warszawie, szkoły odbył w liceum warszawskiém, następnie uczęszczał przez 2 lata na wydział filozoficzny w uniwersytecie warszawskim, późniéj w Berlinie i Gietyndze poświęcał się przez 3 lata naukom przyrodniczym i filozofii i tamże otrzymał stopień doktorski. Oddawszy się wyłącznie nauce mineralogii i paleontogii, odbywał w tym celu podróże za granicą i po kraju, mianowicie zaś zwiedzał wielokrotnie różne okolice Karpat i Tatrów, tudzież strony Galicyi i Królestwa Polskiego, obejmujące przedmioty do tego rodzaju badań. W roku 1830 mianowany profesorem nadzwyczajnym Mineralogii na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, był nim do końca roku szkolnego 1832/33. W roku 1833 bowiem rozporządzeniem ówczesnéj komisyi reorganizacyjnéj b. Rzpltéj krakowskiéj wszystkie trzy gałęzie Historyi naturalnéj na nowo złączone zostały w jednę całość wcieloną do Wydziału lekarskiego, a przedmioty te razem znów wykładał prof. Aloizy Estreicher. Wtedy Zeiszner, otrzymawszy uwolnienie z uniwersytetu, został dyrektorem górnictwa Rzpltéj krakowskiéj. W rok po zajęciu Krakowa przez rząd austryacki, t. j. w r. 1847 na Wydziale lekarskim od Botaniki, dla któréj ustanowioną była osobna katedra, odłączono Mineralogią wraz z Zoologią, a oba te przedmioty wykładał po niemiecku Dr. Herman Schmidt, jednakże rok tylko. Gdy bowiem w r. 1848 zaprowadzono wykłady polskie, H. Schmidt opuścił Kraków, a na jego miejsce przedstawił Senat akademicki znowu Zeisznera, podówczas w Królestwie Polskiém przebywającego, który dnia 29. października 1848 mianowany zastępcą profesora Mineralogii i Zoologii, obowiązki te objął w m styczniu 1849. r., a w dniu 17. sierpnia t. r. otrzymał stanowcze zamianowanie na tęż posadę. Gdy w r. 1850 katedry Chemii, Botaniki, Mineralogii i Zoologii na nowo przydzielone zostały do Wydziału filozoficznego, do którego też obecnie należą, Zeiszner jako profesor Min. i Zool. przeszedł także do rzeczonego Wydziału. Nareszcie doczekał się Z. z dawna upragnionego oddzielenia katedry Mineralogii od Zoologii, które nastąpiło w r. 1855. Po takim rozdziale wykładał Z. w Wydziale filoz. Uniw. krakowskiego już samę Mineralogią, lecz tylko do końca marca 1857 r., w którymto czasie powołany na profesora Mineralogii do nowo otworzonéj Akademii medyczno-chirurgicznéj warszawskiéj, przeniósł do Warszawy.

(Dok. nst.)

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Winkler. Textur. Structur und Zelleben in den Adnexen des menschlichen Eies. Zena 1870.

Friedländer. Physiologissh-anatomische Untersuchungen über den Uterus. Leipzig 1870.

Nicolas. De la mensuration obstétricale des ouvertures inférieures du bassin. Neuchâtel 1870.

Hyrtl. Die Blutgefässe der menschlichen Nachgeburt. Wien 1870. 1/6 th.

Cztery szacowne, zwłaszcza ostatnie, monografie ginekologiczne, przydatne dla specyalistów.

Sprostowanie. — W Nrze 13, na str. 99, ł. II, w wierszu 23. zamiast kw. azotowy ma być kw. azotawy.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.